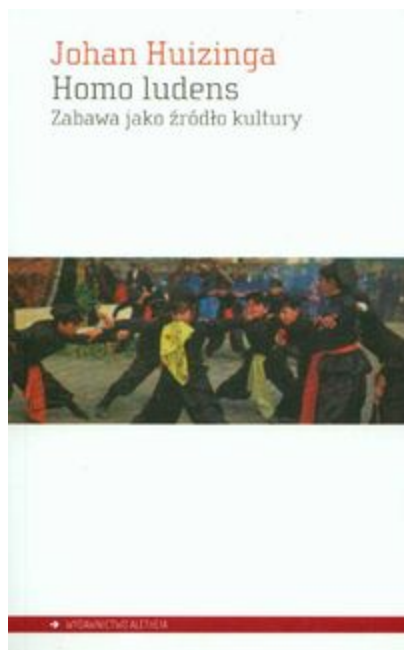


## Homo ludens - Johan Huizinga

Z chwilą gdy okazało się, że nazwa homo sapiens nie tak dobrze jednak pasuje do naszego gatunku, jak to niegdyś przypuszczano, ponieważ w końcu wcale nie jesteśmy tak rozumni, jak skłonny w to był w naiwnym swoim optymizmie wierzyć wiek XVIII, umieszczono obok tego określenia nazwę homo faber — człowiek twórczy. Nazwa ta wszelako jest mniej trafna od poprzedniej, gdyż faber jest także niejedno zwierzę.



Z chwilą gdy okazało się, że nazwa homo

sapiens nie tak dobrze jednak pasuje do naszego gatunku, jak to niegdyś przypuszczano, ponieważ w końcu wcale nie jesteśmy tak rozumni, jak skłonny w to był w naiwnym swoim optymizmie wierzyć

wiek XVIII, umieszczono obok tego określenia nazwę *homo faber* — człowiek twórczy. Nazwa ta wszelako jest mniej trafna od poprzedniej, gdyż faber jest także niejedno zwierzę.

Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury

**Johan Huizinga**

wydawca: Aletheia

ilość stron: 332

## Przedmowa — Wprowadzenie

Z chwilą gdy okazało się, że nazwa *homo sapiens* nie tak dobrze jednak pasuje do naszego gatunku, jak to niegdyś przypuszczano, ponieważ w końcu wcale nie jesteśmy tak rozumni, jak skłonny w to był w naiwnym swoim optymizmie wierzyć wiek XVIII, umieszczono obok tego określenia nazwę *homo faber* — człowiek twórczy. Nazwa ta wszelako jest mniej trafna od poprzedniej, gdyż *faber* jest także niejedno zwierzę. To, co odnosi się do twórczości, odnosi się także do zabawy — bardzo wiele zwierząt bawi się. Mimo to nazwa *homo ludens*, człowiek bawiący się, wydaje mi się ukazywać funkcję równie istotną jak działanie i zasługiwać na istnienie obok *homo faber*.

Jeśli zbadamy treść naszego działania aż do dna tego, co poznawalne, może zrodzić się w nas myśl, że wszelkie poczynania ludzkie są jedynie zabawą. Lecz ten, kto zadawała się tym metafizycznym wnioskiem, niechaj nie czyta tej książki. Westchnienie ulgi bynajmniej nie uprawnia do rezygnacji z wyodrębnienia zabawy jako czynnika tkwiącego we wszystkim, co istnieje na świecie. Od dawna już i we wzrastającym stopniu umacniało się we mnie przekonanie, że kultura ludzka powstaje i rozwija się w zabawie i jako zabawa. Od 1903 roku znajdują się w moich tekstach ślady tego poglądu. W 1933 roku obrałem go za temat mego wykładu rektorskiego w Lejdzie: *Over de grenzen van spel en ernst in Homo ludens de cultuur*. Gdy później dwukrotnie jeszcze przerabiałem to przemówienie, najpierw dla wykładów w Zurychu i Wiedniu (1934), potem dla wykładu w Londynie (1937), nadałem mu tytuł Zabawowy element kultury, tj. *The Play Element of Culture*. Za każdym razem chciano z tego, co powiedziałem, zrobić „w kulturze”: in Culture, i za każdym razem ponownie

skreślałem przyimek i znowu przywracałem dopełniacz. Szło mi przy tym nie o to, jakie miejsce zajmuje zabawa pomiędzy pozostałymi zjawiskami kulturowymi, lecz o to, jak dalece sama kultura ma charakter zabawy. Chodziło mi o to — a dotyczy to również tego szeroko zakrojonego studium — żeby pojęcie zabawy stało się, jeśli wolno mi się tak wyrazić, częścią składową pojęcia kultury.

przeczytaj całe wprowadzenie, fragment pierwszego rozdziału książki oraz przejrzyj jej spis treści